

I. NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO

Oreǳie Ojca Świętego Benedykta XVI na Wielki Post 2007

«Bęǳą patrzeć na Tego, którego przebili» (J 19, 37)

Drodzy Bracia i Siostry!

«Bęǳą patrzeć na Tego, którego przebili» (J 19, 37). W bieżącym roku te słowa zaczerpnięte z Biblii wyznaczają temat naszej wielkopostnej refleksji. Wielki Post jest czasem sprzyjającym uczeniu się, jak wytrwać – wraz z Maryją i Janem, umiłowanym uczniem – przy Tym, który na krzyżu składa ofiarę ze swego życia za całą ludzkość (por. J 19, 25). Zatem z jak największym zaangażowaniem kierujemy w tym czasie pokuty i modlitwy wzrok na Chrystusa ukrzyżowanego, który umierając na Kalwarii, objawił nam w pełni miłość Boga. Temat miłości poruszyłem w Encyklice *Deus caritas est*, uwydatniając jej dwie zasadnicze postaci – *agape* i *eros*.

Miłość Boga – *agape* i *eros*

Pojęcie *agape*, wielokrotnie występujące w Nowym Testamencie, odnosi się do ofiarnej miłości, która zabiega wyłącznie o dobro drugiego; natomiast słowo *eros* oznacza miłość osoby, która pragnie osiąść to, czego jej brakuje, i pragnie zjednoczenia z umiłowanym. Miłość, jaką miłuje nas Bóg, to niewątpliwie *agape*. Czyż bowiem człowiek może dać Bogu jakieś dobro, którego On jeszcze nie posiada? Wszystko, czym człowiek – istota stworzona – jest i co posiada, to dar Boży; a zatem to stworzenie we wszystkim potrzebuje Boga. Ale miłość Boga to także *eros*. W Starym Testamencie Stwórca wszechświata okazuje ludowi, który wybrał, miłość przewyższającą wszelkie ludzkie racje. Prorok Ozeasz wyraża tę żarliwą miłość Bożą w śmiałych obrazach, takich jak miłość mężczyzny do cudzołożnej kobiety (por. 3, 1-3); Ezechiel z kolei, mówiąc o relacji między Bogiem i ludem Izraela, nie boi się sięgać po słowa pełne żaru i namiętności (por. 6, 1-22). Te teksty biblijne pokazują, że *eros* znajduje się w sercu Boga: Wszechmogący czeka na «tak» swych stworzeń niczym młody oblubieniec na «tak» swej oblubienicy. Niestety, od samego początku ludzkość, zwiedziona kłamstwami Złego, zamknęła się na Bożą miłość, w złudnym przekonaniu o samowystarczalności, która jest niemożliwa (por. Rdz 3, 1-7). Zamykając się w sobie, Adam oddalił się od tego źródła życia, którym jest sam Bóg, i stał się pierwszym z tych, «którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli» (Hbr 2, 15). Bóg jednak nie dał za wygraną, co więcej, «nie» człowieka stało się jakby decydującym bodźcem, by objawił swoją miłość z całą jej odkupieńczą siłą.

Krzyż objawia pełnię miłości Bożej

Właśnie w tajemnicy krzyża objawia się w pełni niepowstrzymana potęga miłości Ojca niebieskiego. Aby pozyskać na nowo miłość swojego stworzenia, zgodził się zapłacić najwyższą cenę krwi swojego Jednorodzonego Syna. Śmierć, która dla pierwszego Adama była znakiem skrajnej samotności i niemocy, prze-

kształciła się w ten sposób w najwyższy akt miłości i wolności nowego Adama. Można zatem powiedzieć za Maksymem Wyznawcą, że Chrystus «umarł, jeśli można się tak wyrazić, w sposób Boski, ponieważ umarł dobrowolnie» (*Ambiguum liber*, 91, 1956). W krzyżu ujawnia się Boża miłość (*eros*) do nas. *Eros* jest bowiem – jak mówi Pseudo-Dionizy – tą siłą, «która nie pozwala kochającemu, by pozostał sam w sobie, lecz nakłania go do zjednoczenia z osobą kochaną» (*De divinis nominibus*, IV, 13: PG 3, 712). Czy istnieje bardziej «szalony *eros*» (N. Kabbasilas, *O życiu w Chrystusie*, 648) od tego, który sprawił, że Syn Boży zjednoczył się z nami tak dalece, że wziął na siebie następstwa naszych zbrodni i za nie cierpiał?

«Ten, którego przebili»

Drodzy bracia i siostry, patrzymy na Chrystusa przebitego na krzyżu! On jest najbardziej wstrząsającym objawieniem miłości Boga – tej miłości, w której *eros* i *agape* bynajmniej się sobie nie przeciwstawiają, lecz jedno rzuca światło na drugie. Na krzyżu sam Bóg żebrze o miłość swojego stworzenia – jest spragniony miłości każdego z nas. Apostoł Tomasz rozpoznał w Jezusie «Pana i Boga», kiedy włożył rękę w ranę w Jego boku. Nic dziwnego, że wielu świętych widziało w Sercu Jezusa najbardziej poruszający wyraz tej tajemnicy miłości. Można by wręcz powiedzieć, że objawienie *erosa* Boga do człowieka jest w rzeczywistości najwyższym wyrazem Jego *agape*. Tak naprawdę jedynie taka miłość, w której bezinteresowny dar z siebie łączy się z gorącym pragnieniem wzajemności, daje owo upojenie, które sprawia, że najcięższe ofiary stają się lekkie. Jezus powiedział: «Gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie» (J 12, 32). Pan gorąco pragnie, abyśmy w odpowiedzi przede wszystkim przyjęli Jego miłość i pozwolili, by nas przyciągnął. Nie wystarcza jednak przyjąć Jego miłość. Trzeba tę miłość odwzajemnić, a następnie starać się przekazywać ją innym: Chrystus «przyciąga mnie do siebie», aby się ze mną zjednoczyć, abym nauczył się kochać braci taką samą miłością, jaką On kocha.

Krew i woda

«Będą patrzeć na Tego, którego przebili». Z ufnością patrzymy na przebity bok Jezusa, z którego wypłynęły «krew i woda» (J 19, 34)! Ojcowie Kościoła uznali, że są to symbole sakramentów chrztu i Eucharystii. Za sprawą wody chrztu, dzięki działaniu Ducha Świętego, otwiera się przed nami niezgłębiona miłość trynitarna. Podczas Wielkiego Postu, pomni na nasz chrzest, jesteśmy wezwani, by wyjść z zamknięcia w sobie i w ufnym zawierzeniu pozwolić, by Ojciec wziął nas w swe miłosierne ramiona (por. św. Jan Chryzostom, *Catechesi*, 3, 14 nn.). Krew, będąca symbolem miłości Dobrego Pasterza, spływa na nas szczególnie w tajemnicy eucharystycznej: «Eucharystia włącza nas w akt ofiarniczy Jezusa (...) zostajemy włączeni w dynamikę Jego ofiary» (Enc. *Deus caritas est*, 13). Przeżywajmy zatem Wielki Post jako czas «eucharystyczny», w którym, przyjmując miłość Jezusa, uczymy się szerzyć ją w otaczającym nas świecie każdym gestem i słowem. Kontemplowanie «Tego, którego przebili», sprawi bowiem, że otworzymy serca na innych i rozpoznamy rany zadane godności istoty ludzkiej; każe nam w szczególności zwalczać wszelkie formy pogardy dla życia i wykorzystywania człowieka oraz wspierać tak

liczne osoby, które przeżywają dramat samotności i opuszczenia. Niech w Wielkim Poście każdy chrześcijanin zazna na nowo miłości Bożej, danej nam w Chrystusie, miłości, którą my z kolei każdego dnia mamy «oddawać» bliźniemu, zwłaszcza temu, który najbardziej cierpi i jest w potrzebie. Tylko w ten sposób będziemy mogli w pełni uczestniczyć w radości paschalnej. Maryja, Matka Pięknej Miłości, niech nas prowadzi na tej drodze wielkopostnej – drodze prawdziwego nawrócenia do miłości Chrystusa. Wam, drodzy bracia i siostry, serdecznie życzę, aby ta droga wielkopostna była owocna, i wszystkim przesyłam specjalne Błogosławieństwo Apostolskie.

Watykan, 21 listopada 2006 r.

BENEDICTUS PP. XVI

(Według www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/messages/lent/documents/hf_ben-xvi_mes_20061121_lent-2007_pl.html)